PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

№ER 3.

WARSZAWA—ŚRODA.

Dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1855/6 roku

NOWSZE DOŚWIADCZENIA.

tyczące się

uprawy i pożytku łubinu.

Bardzo słusznie zwrócili gospodarze w ostatnich latach swoją uwagę na sprawę łubinu, jako płodu polnego, a żywy interes, który wprowadzenie tego ważnego ziarna w coraz większym zakresie znajduje, zapewnia mu znaczenie na przyszłość, Dla tego, jeżeli mianowicie większe towarzystwa agronomiczne podają swym członkom sposobność do wymiany własnych swych doświadczeń względem uprawiania i używania łubinu, postępowanie takie zasługuię na chlubną wzmiankę.

Dyrekcja agronomicznego towarzystwa centralnego dla obwodu regencyjnego poczdamskiego, podała między innemi na walnem zebraniu dnia 7 grudnia r. b. następujące pytanie do dyskussyi: ,,Jaki wypadek, pokazał się z uprawy żółtego i niebieskiego łubinu, ze względu na jego użytek jako zielonej paszy. siana, ziarna i zielonej mierzwy i jaki sposób zbierania jego najbardziej się zaleca?,, Roztrząsanie tego przedmiotu spowodowało dwoch sławnych agronomow Marchii; radcę ekonomicznego p. Fleck z Beerbaumu i radcę krajowego kolegjum ekonomiczsego Thaer z Möglina, do zakomunikowania swych doświadczeń co do uprewy łubinu, które i w dalszych kołach interes obudzić mogą.

Radca ekonomiczny Fleck uprawił łubin żółty (Lupinus luteus) na większy rozmiar na gruncie lekkim, który oczekiwanie jego przewyższył. Wystąpił on przeciwko dawnemu mniemaniu, że łubin ułatwia rozrastanie się perzu i że się na marglowanej roli nie udaje; na miejscach przed 5 laty marglowanych i nie mierzwionych zbierał około 50 centnarów wartości siana z morgi. Sprzęt był z wielkiemi trudnościamy połączouy, kośba odbywała się krótkiemi tak nazwanemi kosami od grochu; ale tak zgrabianie dwa dni po koszeniu, jak układanie łubinu w mędele, przyniosło stratę. Przeciwnie układanie jego na zielono w mogiły i prześcielanie od 3 do 3 stóp warstwą słomy, ażeby tym sposobem do dojrzałości doszedł, udało się zupełnie. Co się tyczy użycia go na paszę, powiada p. radca ekonomiczny Fleck, że owce, skoro się już przyzwyczają do niej, wszystkie częsci rośliny bardzo chętnie jedzą. Paść zaś koni ziarnem niebyło inaczej podobno, jak tylko pośrótowanem, z którem mieszano ²/₃ śrótu zbożowego. Do siewu wystarczyło 12 mec na morgę; mniej jednak nie. Osobliwie wynosił p. Fleck dobroczynny wpływ, który łubin na powierzbhnią roli wywiera. którą opadłe listki i cień zupełnie szlamem użyzniającym powłóczyły.

Pan radca Thaer oświadbzył, że od roku 1847; kiedy ś. p Wulffen-Pietzpuhl biały łubin z południowej Franeji wprowadził, tą rośliną bardzo się zajmował. Jako zielona mierzwa wydawała bardzo znaczne plony, np. 7 wespli kartofli z morgi.

Zachowywanie nasienia było tylko trudne, które trzeba było suszyć. — Teraz uprawiają w Möglinie niebieski łubin (Lupinus angustifolius). Ten daje najlepszą zieloną paszę dla owiec; które go aż do ziemi zjadają; wpływ tej paszy na owce jest ten sam jak Esparcety, w krótkim czasie pokazują większą żywość w wzroku i postawie. Dla innych zwierząt, np. dla koni, jest łubin nadto pożywny, i lepiej jest zmieniać go z inną paszą. Nadzwyczajna pożywność paszy łubinowej spowodowała pana Thaer do rozciąglejszego jej uprawiania w roku następnym i do powiększenia płaszczyzny w tym roku zasianej od 800 aż do 2000 mórg. Trudności w sprzątaniu usunięto przezto, że roślinę każdą tam, gdzie się gałęzie rozchodzą, ułamano i na kupę dla wysuszenia złożono. Jako zielona mierzwa wydał łubin w Meglinie bardzo znaczne rezultaty, i więcej i cięższego żyta po nim zebrano, aniżeli po czystym ugerze z mierzwą owczą i po hurtowaniu. Pan Thaer uważa łubin za najtańszą mierzwę, która w wielu przypadkach przewyższa guano, albowiem jej wytrwałość jest niewątpliwa. Nakoniec oświadczył p. Thaer, że pan dr. Eichhorn właśnie jest zajęty w Meglinie utworzeniem z łubinu bardzo ważoego może dla medycyny produktu, tj. gorzkorodu. (?)

Dodajemy tutaj jeszcze szczegóły tyczące się nowszych badań całej rośliny, jakoteż strąków modrego i żółtego łubinu, ze względu na jego ilość azotu i innych żywiołów. Podług badań dra Eichhorna pokazało się azotu

w 100 częściach	świeżego,	suchego na wolnem powietrzu,
modrego lubinu .	0,293,	1,683,
żółtego łubinu .	0,460,	3,613.

Dr. Eichhorn uważa stosunek azotu do węgliku (rachując węglik stałych substancji po 45 — 50 na sto), w modrym łubinie jak 1 : 23, w żółtym jak 4 : 14, w gnoju stajeunym (podług Boussignaulta)

jak 1 : 23,5; zkąd wypada; że łubin w tym względzie jeszcze pomyślniejszy stosunek wykaże aniżeli gnój.

Co do wartości paszy z łubinu strączkowego wykazuje nam analiza dra Eichhorna następujące szczegóły:

W stu częściach suchych na powietrzu wolnem

łubinu było		w modr. ł.	w żółt. ł.
azotu	} części poży-	2,70,	2,38,
bez azotu	} wnych	46,61.	45,10,
materji komorkowej		31,42,	34,96,
tłustości		1,61,	0,91,
soli		2,85,	2,77,
wody		14.81,	13,88,
		100,00,	100,00.

Ponieważ jednak strączki nie mogą się zupełnie czysto wymłócić, ale w nich 14% ziarna zostaje, przeto byłoby w tym razie w 100 częściach takiej paszy:

		dobrego siana: z łąki podług E. Wolffa
części azotu pożywnych	5,94	8,44,
bez azotu	46,72	43,63,
materji komorkowej	31,67	27,16.

Podług tego możnaby więc wartość paszy na 150—200 przyjąć, rachując siano z łąki = 100; z tej wartości powinnoby się zwyczajnie w praktyce korzystać. (Ziemianin).

O MIERZWIE STAJENNEJ,

JEJ PRZECHOWYWANIU I MIERZWIENIU PO WIERZCHU.

(Rzecz wyjęta z pisma Steckhardta „Der chemische Ackersmann“).

Pomimo że przedmiot nasz, mierzwa stajenna, od dość dawnego czasu zajmuje nader licznych i znamienitych agronomów, wiele jeszcze a to najważniejszych szczegółów, nie jest dotąd wyjaśnionych i wygląda ostatecznego rozstrzygnienia. Ostatecznym zaś wyrokiem może nam być tylko ten, co nie będzie się opierał, jak wszystkie dotychczasowe zdania, na samych jedno chemicznych domysłach i odosobnionych spostrzeżeniach praktycznych, ale który będzie wynikiem dowodnych a zgodnych doświadczeń tak chemicznych jak praktycznych. Pewników tego rodzaju mało dotąd mamy, a w tej gałęzi wiedzy gospodarskiej najgwałtowniejsza ich właśnie zachodzi potrzeba, bo mierzwa jest najszacowniejszym kapitałem obrotowym gospodarza, kapitałem, którego wielkość i wysokie lub nizkie procentowanie zawisły jedynie od znajomości rzeczy i pilności, z jaką go tenże zbierze umieści i będzie umiał dyskontować. Jak ogromna strata może być skutkiem złego tego kapitału zbierania, wykazano świeżo przez obliczenia, z których się pokazuje, że sama tylko gnojówka giuąca bezużytecznie w Austrji, reprezentuje wartość dostateczną na opłacenie prowizji od całego długu państwa, zaiste nie małego; strata zaś, jaką ponosi Anglja w ubiegających do morza obchodach ludzkich i zwierzęcych, wyrównywa zupełnie zyskowi tego państwa z jego przemożnego handlu. Nie wiele wprawdzie polegać można na wszalkich tego rodzaju porównaniach, tyle jednakże z nich się pokazuje, że masy mierzwy ginące bez pożytku dla roli gospodarza, skutkiem niedbalstwa, zasługują na daleko skwapliwszą i ogledniejszą około ich zachowania staranność.

Drugiem ujściem, którem kapitał ten wycieka, jest jak wiadomo fermentacja, większa lub mniejsza, wedle metody przechowywania. Jaki w tem pływ wywiera wolny przystęp pawietrza i deszczu, pokazuje się z następujących w Anglji dokonanych doświadczeń.

W październiku r. 1850 kazał lord Kinnaird umieścić pewną liczbę młodych tuczonych wołów w pokrytem ogrodzeniu, — takąż samo ich liczbę zas postawić w oborze na uwięzi, Obadwa te oddziały miały przez zimą zupełnie równą i tę samą paszę i ściołkę; ale gnój pierwszych pozostał pod niemi; kiedy gnój drugich, jak zwyczajnie, był wyrzucany na gnojowisko urządzone pod gołem niebem. Dla krótkości będę ostatni nazywał podwórznikiem, pierwszy obornikiem. Wcześnie na wiosnę wywieziono obadwa na pole, jednostojne co do gatunku ziemi, lekko gliniaste, i umierzwiono każdym osobny oddział biorąc po dwadzieścia wozów na angielski akr *). W kwietniu zasadzono pole ziemniakami. I na jednym i na drugim oddziale zeszły równie dobrze; do końca czerwca nie było między obudwoma widocznej różnicy. Od tej chwili dopiero ziemniaki zasadzone na oborniku wzięły przód przed drugiemi, i nać ich utrzymała się w pełnej świeżości i zieloności, kiedy u zasadzanych na podworzniku już w początku sierpnia więdnąć zaczęła. W pierwszych dniach października przystąpiono do sprzętu:

1 akr pola nawiezionego podwórznikiem wydał ziemniaków	152½	cent.
1 akr pola nawiezionego obornikiem	235	„
Na oborniku było zatem więcej	82½	cent.

Po ziemniakach zasiano pszenicę, którą na wiosnę zasilono rozsypaniem po wierzchu 16 ff, guana na akr. Przez zimę nie było w oddziałach różnicy, ale wkrótce po rozsianiu guana, siew stojący na oborniku wyprzedził znacznie drugi oddział i celował przed nim aż do sprzętu, który nastąpił w końcu sierpnia. Plon był następujący:

	ziarna		słomy
1 akr nawieziony podwórznikiem wydał	2580 ff.	—	3430 ff.
1 „ „ obornikiem „	3320 ff.	—	4730 ff.
Na oborniku było zatem więcej	540 ff.	—	1300 ff.

Doświadczenie to stwierdza w sposób niezbity i wynosi do pewności axiomatu dawne twierdzenie, że gnój w oborze pod bydłem pozostawiony daleko silniej i trwalej działa od gnoju wyrzuconego pod gołe niebo, a to do tyła że skutek pierwszego w roku pierwszym o pszeszło 33%, w roku drugim o 25% przewyższa drugi.

Czy przy doświadczeniu powyższem postępowano z gnojem na

*) 100 akrów angielskich = 7013 m. austr. = 72,25 m. upols. 300 prętowych. (P. R.(

gnojowisku z należytą troskliwością, o tem zamilcza sprawozdanie; być więc może, że inne z nim obejście się zdołałoby nieco zmniejszyć cyfry straty. Zawsze jednakże wypadą ztąd, że gospodarze górnej luzacji mądrze czynią, pozostawiając, za przykładem swych ojców, gnój pod bydłem; — że przyklasnąć należy tym gospodarzom saskim którzy jak np. dziedzice majętności Schenfeld, Oberreinsberg, Belgershain i innych, nowe stawiając obory, urządzają takowe na pozostawianie w nich gnoju.

I w Czechach prawda ta ma już swych zwolenników, jakem się o tem w Liebiegitz przekonał; tu jeszcze rzecz udoskonalono i rozszerzono w ten sposób, że bydła w oborach nie wiążą, ale je po 6 lub 8 sztuk w osobnych ogrodzeniach wolno puszczają, jak to czynią Anglicy w swych klatkach (boxes). W majętności Nettolitz, należącej do ks. Schwarcenberga, zaprowadził to urządzenie dyrektor Kutscher a dla bydła młodocianego, w Liebiegitz zaś p. radca gospodarczy Horski **) dla krów. Tylko stadniki, złośliwe bydło i woły pociągowe pozostają jak dotąd na uwięzi; — ostatnie z powodu niejednakiego czasu zakładania paszy, niejednostajnej siły i zmęczenia, — pierwsz e dla zapobieżenia przypadkom. Ale i pod niemi zostawia się gnój, póki można. Płonną okazała się obawa, że pozostawienie zwierzętom wolności nie dozwoli równego rozdziału paszy; konsekwentne postępowanie i bicz w porę użyty w nader krótkim czasie doskonałą karność i porządek zaprowadził.

Przechowywanie obornika w wielkich kupach na polu.

W Wittingau, majętności należącej do ks. Schwarcenberga, zastałem w miesiącu września r. b. robotników w polu zajętych rozrzucaniem gnoju, który stósownie do przepisu rządcy pana Hanusza, w ten sposób był w kupy układany, iż na każdą 12-calową warstwę gnoju rozpościerano 3-calową warstwę ziemi, dopóki się nie utworzył stos dość wysoki, a i ten jeszcze był okryty zaacznym ziemi pokładem. Kupy te wzniesiono w styczniu; leżały zatem przez 8 do 9 miesięcy w gołem polu, często przez ten czas zlewane gnojówką. Przy rozrzucaniu ich tak mało gnój raził powonienie, a wyglądał tak świeżo i tłusto, iż go należało koniecznie już z pozoru za wyborny uznać: Dla zbadania jego istoty wzięto próbę i poddaną ją chemicznemu rozbiorowi. Okazało się, iż gnój ten w stanie zupełnie suchym zawierał.

Saletrorodu (azotu) w rozpuszczalnym stanie	0.25%
„ w nierozpuszczalnym „	1,27 „
razem. .	1,52 „
Cząstek mineralnych	15,4 „
Organicznych materji	84,6 „
	100,0 „

Gnój ten był więc nieomal równie bogatym w połączenia azotowe jak zwyczajny obornik (w średniem przecięciu), a różnił się od niego na swą zaletę tem, że zawierał wiele więcej połączeń azotowych rozpuszczalnych.

**) Członek koresp. naszego Towarzystwa. (P. R.)

Skład powyż wyszczególniony nie daje wprawdzie prawa do wniosku, jakim odmianom uległ gnój przez swój długi pobyt pod gołem niebem i czy w tym czasie utracił co przez ulotnienie, bo nie wiadomo nam, ile zawierał saletrorodu w chwili układania w kupy, tudzież ile go mógł oddać warstwom przekładanej i wierzchniej ziemi. Wolno atoli przypuszczać, z jego obecnego składu, że strata ta mogła być tylko mało znaczącą, a doświadczenia, jakie przytoczymy następnie, utwierdzają nas w mniemaniu, że gnój ten w kupach nie utracił nic przez ulotnienie. Zważywszy zaś, że przez takie postępowanie doznał bardzo dobroczynnego i pożądanego rozkładu i roztworzenia, gdy ¹/₆ jego połączeń azotowych (a nawet więcej pewnie, jeżeli do rachunku włączymy wciągnięte przez ziemię) stała się rozpuszczalną, skłonić się musimy do uznania tego sposobu przechowywania gnoju za nader stósowny i korzystny. Wiem bardzo dobrze, iż mnóstwo postrzeżeń zaprzecza prawdę tego twierdzenia, — ależ właśnie dla tego koniecznie potrzeba dochodzić przyczyn, z których w tym tu przypadku dobry, w innych zły wyniknął skutek; spodziewam się, że praktyczni gospodarze chętnie podejmą się zrobienia w tej mierze dokładnych doświadczeń porównawczych.

O rozesłaniu mierzwy po wierzchu.

Jestże rozrzucenie i przydłuższe gnoju pozostawienię na wierzchu roli i ugoru tak stanowczo nagannem, jak to większość gospodarzy utrzymuje?—Przed kilku laty byłbym bez namysłu odpowiedział: Tak jest!—ale dziś odpowiadam: „to jeszcze bynajmniej nie dowiedzione“. Na pierwsze spojrzenie wprawdzie tak chemik jak praktyk znajdzie do przygany pochop w nastręczającej się uwadze, że słońce, wiatr i deszcz, mogąc bez przeszkody działać na mierzwę, ulotnią, uprowadzą lub wymyją pewną część najszacowniejszych, bo azotowych jej części, wywięzujących się przy gniciu i roztwarzaniu. Dojrzalszy jednak namyśl nadrowadzi go na następujące uwagi, które wyrok potępiający osłabią i wszelką ma stanowczość odbiorą:

1. Ilekroć powietrze atmosferyczne wolny ma przystęp do ciał gnijących, tylekroć proces ich rozkładowy przybiera znamiona pruchnienia, a przy tem ostatniem powstają z saletrorodu nie ulotne połączenia amoniaku, ale raczej saletrzane, które mogą być wymyte, ale jako nieulotne nie mogą zniknąć przez wyparowanie lub ulotnienie.

2. Stare przysłowie: bis dat, qui cito dat—i tu jest prawdziwem, Funt pożywności azotowej, wypłatny za okazaniem, tj; w stanie takim że go rośliny natychmiast spożyć mogą, większą ma wartość nieraz od 2 lub 3 funtów takiej pożywności, jeżeli ją sobie też rośliny dopiero wtenczas będą mogły przyswoić, kiedy już minie pora najprzyjaźniejsza. Jeden centnar guana zawiera tylko około 12 i pół ff. saletrorodu. a przecież w ogólnem swem działaniu równa się przynajmniej 75 centnarom obornika, zawierającego 30 do 36 ff. saletrorodu; kijąca ta różnica właśnie tę ma przyczynę: Kiedy więc, jeżeli już nie część słomiana, to z pewnością właściwa część gnojowa i urynowa obornika. przez rozesłanie go na roli przechodzi w połączenia i formę, w których i pod którą rośliny prędzej ją sobie przyswoją, łatwo zdarzyć się może, że zysk agronomiczny, jaki z tego przeobrażenia

wyciągnie gospodarz, większym będzie od połączonéj z niém straty chemicznéj.

3. Wielu doświadczonych i myślących gospodarzy bierze w obronę to postępownnie. Thaer, Szwerc, Blok i inni nie naganiają go bynajmniej. W Meklenburgji, w majątku niedawno zmarłego Pogge-Roggowa, którego całe Niemcy zaliczają do rzędu praktyków najznamienitszych, jest ono prawidłem; zacni jego synowie upewniali mnie że ojciec ich dopiero po wieln własnych próbach, stwierdzających domyślną korzyść tego postępowania, zaprowadził je u siebie: obiaśnili mnie, że szczególną w tem zaletą jest, iż ugor koniczynny, przez rozesłanie po nim mierzwy przed podoraniem, jeszcze raz pobudzonym zostaje do nadar silnego porostu i nie tylko bardzo znaczną ilość wydaje koniczyny, ale nadto wybornie zostaje usposobionym do plonu następnego, gdyż rola przedziwnie kruszeje, a soczyste koniczysko i korzonki silnych roślin koniczynowych i trawnych zaraz po podorze bardzo łatwo gniją. Zgodnie z tem pisze mi jeden z mych przyjaciół rolników z pod Lipska: „Od lat czterech przekonałem się o prawdzie faktu, od dawna w Niemczech północnych uznanego, iż rozesłany i na powierzchni leżący gnój bardziej działa, aniżeli takaż sama ilość przyoranego. Ośmnaście wozów mierzwy, która leżała na wierzchu rozesłana od listopada aż do maja, wydały mi plon o wiele lepszy od 24 wozów w jesieni natychmiast przyoranych. Jakże wytłómaczyć to z wszelką teorją sprzeczne zjawisko? Jedni utrzymują, że mierzwa w ten sposób użyta, nie działa równie wytrwale — ale tego dotąd nie uważałem; tylko na gruncie bardzo ciężkim, mokrym, nie zdaje się być dobrą ta metoda. Grunt pod rozesłauym gnojem nabywa takiej, że tak powiem, dojrzałości, jakiej mu nie nadasz najtroskliwszem mechanicznem wyrobieniem. Wiadomo zresztą każdemu gospodarzowi praktycznemu, że i rolę owcami zhartowaną lepiej jest nie przeorywać zaraz, ale ją zostawić, aż się trochę zazieleni, chociaż ją powietrze i słońce często zupełnie przesuszy. Podobne, nader korzystne doświadczenie, zrobiłem także z grubą mąką kościową, którą rozsypawszy na wiosnę po koniczynie, dopiero w jesieni przyorałem."

(Dokończenie nastąpi.)

H A N D E L.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 1560, Pszenicy czet. 3,296, Jęczmienia czet. 864, Owsa czet. 2,067, Grochu czet. 238, Gryki czet. 147, Kaszy jęczmiennéj czet. 97, kartofli 259, Siana pudów 24,925, Słomy pudów 9660.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 28 Grudnia do 4 Stycznia 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	12	42		
Pszenicy „	15	87		
Grochu	12	91		
„ cukrowego	—	—		
Fasoli	12	79		
Gryki	8	36		
Jęczmienia	9	10		
Owsa	5	74 1/2		
Mąki pszen. przedniéj	16	73		
„ ordynarnéj	15	93 1/2		
„ żytnéj pytlowéj	12	65		
„ gryczanéj	12	79 1/2		
Kaszy jaglanéj	18	45		
„ gryczanéj zw.	15	50		
„ drobnéj	25	49		
„ jęczm. perł.	28	47		
„ „ ordyn.	13	77		
Siana pud	—	29		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna	2	0	4	50
„ „ 2-konna	5	24 1/2	6	—
Słomy pud	—	21	—	—
„ fura zwycz.	2	25	3	45
Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Wół dobry	40	—	70	—
„ średni	35	—	38	—
„ lichy	24	—	33	—
Ciele	4	55	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	18	—	22	—
„ sredni	15	—	17	—
„ lichy	10	—	14	—
Masła pud	8	70	—	—
Słoniny „	5	80	—	—
Kartofli czetwert	4	6	—	—
Okowity wiadro	4	97	—	—
Szumówki wiadro	1	98	—	—

Sprowadzono w dniu. 4 Stycznia r. b. 1856 z Cesarstwa Rossyjskiego prze tutejszych kupców: wołów sztuk 485, z różnych miejsc Królestwa 266 ogółem wołów sztuk 751, wieprzy 025, cieląt 258 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 631, wieprzy 738.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1855/6 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
M O N E T Y.				
Pół-Imperyały	5	47	5	46
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
P A P I E R Y.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	78	91	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.	15	18	—	—
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	92	29	—	—
W E X L E.				
Berlin 100 talarów . . . 2 m.	99	90	—	—
Gdańsk 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . 2 m.	151	80	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . 3 m.	6	67	—	—
Petersburg 100 rs. . . . 1 m.	99	50	—	—
Paryż 300 franków . . . 2 m.	80	40	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . 1 m.	92	40	—	—
Wrocław 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop 4
„ „ od Listów zastawnych kop. 2.
Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 05 1/2

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1855/6 r. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny, T. Hertz.